Rok 4. Kalisz dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1873 r. № 35.

Wschód słońca o godz. 4 m. 17 r.
Zachód „ „ 7 „ 36 w.
Długość dnia „ 15 „ 19.
Przybyło „ „ 7 „ 41.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 3 m. 29 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 9 maja 1873 roku.

Dziś SS Grzegorza Biskupa.
10 „ Izydora i Antoniego B.
11 „ Mamerta Biskupa.
12 „ Pankracego Męczennika.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dowiadujemy się, że przez Zarząd miasta rzucony, a przez Wyższe Władze zaakceptowany został, projekt nabycia gmachu b. korpusu kadeckiego dla magistratur miejskich, z tem, aby mieszczące się podotąd w tymże gmachu koszary wojskowe i lazaret pułkowy wyniesione zostały za miasto, gdzie wzniesione zostaną odpowiednie budowle. Myśli tej przyklasnąć wypada, nie tylko bowiem miasto mieć będzie bardzo przyzwoity, a nawet po odpowiedniem przerobieniu, i wspaniały ratusz, ale nadto pozbędzie się lazaretu i koszar, co bezwarunkowe zapewnia mu korzyści.

— Odczyty w Sieradzu na korzyść ochronki dla biednych, kończą się z dniem 11 b. m., odczytem p. Adama Nenckiego, Magistra prawa i adm. „O gminie." Dotychczasowy wpływ, wynoszący kilkaset rs. najlepiej przemawia za usposobieniem mieszkańców Sieradza i okolicy. Główna zasługa należy się radzie opiekuńczej—i jej prezesowi, naczelnikowi powiatu, baronowi Kalen, który otoczony kółkiem miejscowej inteligencji, nie odmawia swego wpływu i współdziałania.

— Po rozlicznych korespondencjach, przyrzeczeniach i zawodach obecnie, *zdaje się* że napewno, bo już teraz bezwzględnie twierdzić nie chcemy, mieć będziemy teatr w naszem mieście.

Przyjedzie jednak nie truppa p. Ratajewicza, lecz teatr poznański, pod dyrekcją p. Sarneckiego. Przynajmniej czytaliśmy telegram, według którego truppa wspomniona ma stanąć jutro lub pojutrze w Kaliszu.

Termin niedaleki, przeto zobaczymy.

— Niektóre z domów w Kaliszu, zaczynają się oczyszczać i porządkować.

— Przez zarząd miasta nałożoną została kara na rzeźnika Anzelma Szkopa w ilości rs. 5, za sprzedaż mięsa wyżej taksy.

— Słyszeliśmy, że siostra księdza Radziejewskiego, zamordowanego we wsi Pincznìewie, dotąd jeszcze żyje, pomimo zadanych jej przez morderców ciężkich ran. Nie może ona wszelako udzielić żadnych wskazówek co do zabójców z powodu osłabionego stanu umysłowego, który z przyczyny ran znacznie, rozumie się, pogorszony został.

— Od dni kilku mamy nareszcie wyczekiwane ciepło.

— W dniu 12 maja r. b., o godzinie 10 rano, w kościele OO. Franciszkanów odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefy **Wojciechowskiej,** żony patrona tutejszego Trybunału, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

— Dnia 8 b. m., przeniósł się do wieczności Józef **Golański** w wieku lat 58, sekretarz biura prokuratora trybunału.

— (*Nad.*) — Kwesta wielko-tygodniowa w roku bieżącym dopełniona w trzech miejscowych kościołach katolickich przyniosła dla Szpitala Ś-tej Trójcy dochodu 143 rs. 67 kop., za który tak ofiarodawcom, jako też zajmującym się pomienioną kwestą WW. paniom: Mrozowskiej, Grekowicz, Jakowickiej, Kruszyńskiej, Petrów, Pajewskiej i Rymarkiewicz tudzież mającym udział w takowej, Rada Gubernjalna Kaliska dobroczynności publicznej postanowiła złożyć niniejszem podziękowanie.

Wdziękoński.

— (*Nad.*) — Uprasza się szanownego pana J. B. autora artykułu zamieszczonego w № 27 Kaliszanina z roku bieżącego, o szczegółowe objaśnienie, w jaki sposób należy używać odwaru z korzenia ciernia, przygotowanego podług przepisu wskazanego przez pana, w razie pruchnięcia lub bólu zębów.

R. K.

Różne wiadomości.

—

— Miasto Mariopol—jak donosi „Odes. Wiest." wybrane zostało niejako za rynek zbytu fałszywych biletów kredytowych. W ciągu 4-ch miesięcy zchwytano 5-ciu rozpuszczających takowe; w tych dniach znów zatrzymano jednego.

═ „Times of India" donosi, że rząd japoński dawną nazwę dni tygodniowych zmienił. Nazywa on niedzielę dniem słońca (u Rzymian dies solis), Poniedziałek dniem księżyca (dies lunae), a dalej: dzień ognia, dzień kruszcu i dzień ziemi. Japończyków nazwano francuzami wschodu, którzy przyjęli manję rewolucjonizowania kalendarzy.

— *Twardość śpiczastych narzędzi żelaznych* osiąga się doskonale za pomocą laku. Przedmiot tego rodzaju np: świder lub szydło rozżarza się do białości i wpycha w laskę laku na jedną sekundę, poczem wpycha się go znowu w ten sam lak na innem miejscu, wyjmując znów szybko i powtarzając tę operację tak długo, dopóki stal się dalej nie zagłębia czyli dopóki się nie oziębi. Twardość otrzymana w ten sposób daje się porównać z twardością djamentu, tak że narzędziem udoskonalonem w ten sposób, przewiercać można każdą w sposób zwyczajny zahartowaną stal. Przy świdrowaniu lub wierceniu powinno się zmoczyć świder lub szydło lejkiem terpentynowym.

— Kawa, ten tak ważny artykuł w życiu domowem, używany dziś w najbogatszych domach i kmiecych chatach, doszła obecnie do wysokiej ceny, co się da wytłomaczyć tem, 1) że produkcja jej się zmniejsza, 2) zniesiono cło od niej w Stanach Zjednoczonych, skutkiem czego cały obrót handlowy tym artykułem przeważnie do Ameryki się przeniósł,—nareszcie i 3) że nie mało przyczyniło się na podrożenie kawy zatonięcie ostatniej jesieni w czasie przewozu, okrętu mającego ze sobą ładunek z 50,000 worków kawy składający się.

ROBOTNIK DAWNIEJ I DZISIAJ,

przez

Menu de Saint-Mesmin;

przełożył

Seweryn Tymieniecki.

—

(*Ciąg trzeci*).

Taka mniej więcej organizacja korporacji przetrwała do XVIII wieku. Wprowadziły one jakby najściślej odgraniczone karty pomiędzy ludność rzemieślniczą, jednym prawa i korzyści, innym obowiązki tylko i ciężką pracę narzucając.

Nie mówiąc już o uczniach, dla których nadzieja lepszej przyszłości tak daleką się przedstawiała, robotnik w ogóle był jakby spętanym regułami, rzemiosłu jego częstokroć trudne do pokonania stanowiącemi zasady, lub niemożebne prawie do osiągnięcia nakładającemi wydatki. Jeśli chce zostać majstrem, zmuszony jest przez długie lata żyć w wielkiej oszczędności, pozbawiając się najpierwszych prawie potrzeb. Najczęściej wyczerpawszy całą energją i siły, zatrzymuje się w połowie drogi do celu. Poprzestaje nam biernej roli czeladnika do śmierci; omdlewa moralnie w stanie zależności, z którego wybić się nie może; rzuca się w jakie tajemne stowarzyszenia czeladzi lub w oddalonych krajach polepszenia losu szuka. Cierpienia te, zamiast rozjaśnić myśl i uszlachetnić uczucia, osłabiają pojęcie i rozjątrzają charakter jego. Za ucisk, jakiego od majstrów, a raczej od reguł korporacji swej doznaje, mści się na poddanych mu uczniach; — tym sposobem opressja od góry do najniższych rozciąga się kończyn.

Robotnik zdobywając po długich latach służalstwa, po zwalczeniu tysiącznych przeszkód i ucisków tak drogo okupione stanowisko majstra, może nareszcie swobodnie rzemiosło swe prowadzić, byleby tylko nie wydalał się z miejscowości, gdzie naukę i godność swą pozyskał, byleby najmniejszą rzeczą w zakres innego rzemiosła nie wkraczał, byleby przepisom korporacji swej podlegał,— byleby do przyjętej rutyny się stosował. I tutaj nawet tysiączne przeszkody i ucisk.

Korporacje z celem podniesienia pracy powstałe, z biegiem czasu w pewien rodzaj feodalnego systemu wyrodzone, więzami jej się stają. Rzemiosła otaczają się murami, które niezdobytemi uczynić usiłują; — sami nawet obrońcy ich, jak by nieprzyjaciele, czyny swe wzajemnie ograniczyć pragną.

Obok wojny wewnętrznej, korporacje między sobą w nieustannej pozostawały walce. Duch nędzy umysłowej i zawiści zdradzając przeznaczenie ich, podburzał do wzajemnych zaczepek: — biedni szewcy, których rzemiosło tylko na naprawianiu starego obuwia *) ograniczało się, byli ofiarami dumy szewców nowe obuwie wyrabiających; tandeciarze, łatający stare odzienie, nieustannych napaści krawców doświadczali. Sceny z tego rodzaju zatargów powstające sprowadzały nieraz smutne następstwa dla produkujących i konsumentów.

Zawistne współzawodnictwo na każdym objawiało się kroku; nieustanne procesa pomiędzy korporacjami prowadzone, ogromne pociągające koszta, rujnowały pojedyńczych członków; — przywilej bowiem jednych, w przeciwnym przywileju drugich przeszkody znajdował; uczucie zaś spokoju i poszanowania cudzego prawa nie znanem było wiecznie wrogim sobie obozom.

Argand, mechanik francuzki, wynalazłszy nowy rodzaj lamp, prostej konstrukcji, mało potrzebujących oleju, daleko lepszych niżeli te, które współcześnie używanemi były, otrzymał przywilej na wyłączne ich wyrabianie. Blacharze, ślósarze i kowale wytaczają mu natychmiast proces, twierdząc, że oni jedynie do rzemiosła tego rodzaju są uprzywilejowani.

Gdy Erard zaczął wyrabiać pierwsze fortepjany, tokarze, fabrykanci gitar i harf wytaczają mu sprawę w obronie przywileju na wyrób spinetów, im przysługującego wyłącznie. Wygraną swoją i ocalenie wynalazku zawdzięczał wdaniu się Marji Antoniny żony Ludwika XVI.

Organizacja korporacji stała się więc przyczyną niezliczonych nadużyć i źródłem niesnasek, w serca ludzkie uczucia nienawiści, łakomstwa i gniewu zaszczepiających. Cel, dla którego wytworzonemi zostały, popieranie i wznoszenie rzemiosł, również osiąganym nie był; — przeciwnie, nowe wynalazki, pod naciskiem dawnych rutynicznych

*) Szewcy naprawiający obuwie stare, stanowili odrębne zupełnie rzemiosło i oddzielne posiadali korporacje; wyrabianie nowych trzewików było im zabronione, a nawet przy naprawianiu najwyżej dwie trzecie nowej skóry użyć mogli pod zagrożeniem kary. (Przyp. tłum.)

= Petersburg, d. 30 kwietnia (n. s.). Wykonany z największą precyzją w dniu wczorajszym przez 2094 wojskowych muzykantów i doboszy capstrzyk, sprawił ogromne wrażenie. Na programie czytano: Marsz koronacyjny z „Proroka," pruską pieśń: „Wacht am Rhein" i wspaniały „Choral" na zakończenie. Droga, którą monarchowie wracali z opery, była światłem elektrycznem oświetlona. Dziś przyjmował cesarz niemiecki deputację złożoną z 30 osób do państwa niemieckiego należących, która kunsztownie i bogato wykonany adres podała.

— „Nowoje Wremia" zastanawiając się nad sądownictwem w Rosyi, robi uwagę, że liczba sądów jest zbyt wielka. Istnieją bowiem sądy: pokojowe, duchowne, ogólne, wojenne i oficerskie oddzielnie, dalej handlowe, gminne i inne. Mówiąc o sądach handlowych, powołany dziennik proponuje podciągnięcie spraw handlowych, pod juryzdykcję ogólnych władz sądowych cywilnych, z niektóremi szczególnemi przepisami do tego rodzaju spraw zastosowanie mającemi. (G. H.)

= W Berlinie trzymał majster stolarski z 4 czeladnikami cały los na loterję, a wyczytawszy na liście nieurzędowej, że wygrał 100,000 talarów porzócił natychmiast robotę, wyrzucił narzędzia, a warsztat zamienił się wkrótce w salę do tańca wesoło katarynarza, zaproszono gości i urządzono bal, lecz wkrótce przekonano się, że w owej liście zamiast piątki wydrukowano czwórkę; smutne wydając westchnienia wrócił majster i czeladź znowu do piłki, oczekując lepszej doli.

O Kopernikowskim obchodzie w Toruniu.

—

Gazeta Warszawska umieściła w N-rze 50 r. b. korrespondencję w Rzymie opisującą tameczny obchód jubileuszu Kopernikowego bardzo dobrze i udatnie. Szkoda że korespondent, może w szlachetnem uniesieniu, w żółci maczał pióro i cały jeden ustęp tak brzydkim płynem napisał, obrzygując nim nietylko Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie ale całe księstwo wytykając nawet osoby.

Nie będę się wdawał w obszerne odpieranie zarzutów przez poważną Gaz. Warszawską w oczy nam ciśnionych. Rzecz się sama wyjaśni. Przesyłam wam ku temu tymczasem dokumenty, z których się łatwo przekonać, iż nie jest winą Towarzystwa Przyjac. Nauk Poznańskiego, że wysłańcy Włoskich Uniwersytetów nie z Polakami ale z Niemcami w Toruniu obchodzili jubileusz i cześć swoją dla Kopernika na piśmie jako dla syna Polskiego, zatem Sławiańskiego rodu wypowiedzieli a ustnie Niemcom Kopernika przyznali. Odczytajcie pisma niżej zamieszczone a przekonacie się że Italja dotąd jeszcze czci dwulicowego Janicza.

Dokumenta w języku Włoskim znajdujące się w Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu są następujące: „Od p. Wincentego Arnese odebrano list, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Zaskoczony w podróży mojej z Włoch chorobą, nie mogłem brać udziału jako delegat uniwersytetów i towarzystw naukowych włoskich w obchodzie uroczystości, urządzonej w Toruniu na cześć wielkiego astronoma polskiego, nieśmiertelnego Kopernika. Pragnąc jednakowoż, ażeby uwielbienie, jakiem przejęta jest 'ojczyzna moja, Włochy, dla wielkiego waszego rodaka a którego miałem być tłómaczem, znanem było Polakom, postanowiłem prosić cię o przyjęcie gościnne tych słów kilku w szacownem piśmie twojem.

Uniwersytet Rzymski wysyłając reprezentanta osobnego na uroczystość, obchodzoną w tym samym czasie w Toruniu przez Niemców, upoważnił i mnie zarazem do wygłoszenia w jego imieniu czci dla Kopernika na obchodzie polskim. Działając w ten sposób, chciał uniwersytet rzymski pokazać, że na uroczystościach, mających cechę czysto naukową, chciał uczcić w Koperniku wielkiego uczonego, ojca astronomji, należącego przez wielkie swoje odkrycia do świata całego a nie wyłącznie do jednego narodu. Co się tyczy pochodzenia polskiego Kopernika, takowe żadnej nie podlega wątpliwości, mianowicie na tych uniwersytetach włoskich które zwiedziłem, bo Kopernik zapisywał się w poczet uczniów uniwersyteckich jako Polonus i o narodowości też jego polskiej wyraźnie jest mowa w piśmie przesłanem mi przez rektorów uniwersytetów. Rektor uniwersytetu rzymskiego Serafini, odpowiadając na zaproszenie, jakie mu przesłałem w imieniu Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego brania udziału w obchodzie Toruńskim, pisze do mnie:

Uniwersytet Rzymski.

Rzym 16 stycznia 1873 r.

Panie!

Wdzięczny panu jestem za zaproszenie, jakiem zaszczyca mnie Towarz. Przyj. Nauk Pozn., ażebym wziął udział w obchodzie uroczystości d. 19 lutego w Toruniu na cześć nieśmiertelnego Kopernika, który był professorem przy uniwersytecie rzymskim. My z naszej strony święcić będziemy także czterechsetletnią rocznicę sławnego Polaka, wystawiając mu pomnik w uniwersytecie. Gdyby, czego się obawiam, żaden z profesorów nie mógł wziąść udziału w obchodzie toruńskim, pozwoliłbym sobie w takim razie upraszać go do reprezentowania naszego uniwersytetu i zastrzegam sobie przesłanie osobnej prośby dziękując ponownie tak Zarządowi jak Członkom Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego.

Z największym szacunkiem etc.

Do W. Wincentego Arnese.

J. Filip Serafini.

Uniwersytet Bonoński przesłał mi dwa pisma, z których jedno adresowane do mnie, drugie do dr. Libelta. Brzmią one następnie:

Uniwersytet Bonoński.

Bononja 7 lutego 1873 r.

Panie!

Załączam list, który zechcesz przedłożyć w imieniu uniwersytetu Bonońskiego Zarządowi Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego z okazji uroczystości Kopernikowej obchodzonej d. 19 lutego w Toruniu. Spodziewamy się, że zechcesz reprezentować ten starodawny uniwersytet i wzmocnić zarazem węzły braterstwa między nim a szlachetną ojczyzną Kopernika.

Mam honor etc.—etc.

Do W. Wincentego Arnese w Neapolu.

Albicini rektor.

Uniwersytet Benoński.

Benonia 7 lutego 1873 r.

Panie!

Uniwersytet przesyła podziękowanie jak najserdeczniejsze Towarz. Przyj. Nauk Poznańskiemu za honor, jakim go zaszczyciło zapraszając na obchód pamiątkowy rocznicy nieśmiertelnego Kopernika. Zaproszenie to tem większe sprawia nam zadowolenie, ile że przypomina nam dawniejszą chwałę uniwersytetu, jaką się szczycił zaliczając kiedyś do uczniów swoich ojca astronomji nowoczesnej, zaproszenie, które daje sposobność ściśnienia węzłów braterstwa między Towarzystwem a nami. Dzień ten pamiętny będzie także obchodzony przez nasz uniwersytet a równocześnie uprosiliśmy pana Arnese do reprezentowania naszego uniwersytetu w Toruniu i do wyrażenia czci całego grona professorów.

Przyjmij pan etc.—etc.

Albicini rektor.

Do Prezesa Towarz. Przyjaciół Nauk Pozn.

Uniwersytet Padewski także ze swej strony pospieszył wyrazić podziękowanie Tow. Przyj. Nauk za zaproszenie, jakie mu wręczyłem i prosił o przysłanie programu uroczystości oświadczając, że albo wyśle delegata do Torunia albo prześle adres.

---

przepisów, pod które podciągać je chciano, przytem napastowane procesami uprzywilejowanych korporacji, w najniekorzystniejszych znajdowały się warunkach. Robotnik też nie dążąc do udoskonalenia rzemiosła swego, myślał jedynie o dozwolonej mu pracy i o chlebie powszednim.

Zmysł wynalazczy przywilejem zupełnie przytłumionym tam został; największa pobudka do pracy, współzawodnictwo wyrobić się nie mogło.

Jednakże, zarzucają niektórzy, pomimo istnienia korporacji i przywilejów w Anglji, przemysł nietylko że nie ucierpiał, ale przeciwnie rozwijał i rozwija się tam ciągle.

Anglicy, odpowiada na zarzut ten Baudrillart, kochają się w dawnych prawach swoich. Lubią opowiadać o stałości i niewzruszalności ich, przecież praktyczny ich rozum w zastosowaniu tłomaczy je tak, aby warunkom postępu, zmieniającym się pojęciom i potrzebom przeciwnemi nie były. Mieli i oni korporacje, nawet prawo królowej Elżbiety, urządzające je, odwołanem nie zostało..... Ale Anglicy mówią: — system utrzymany być powinien o tyle tylko, o ile to do miast i targów z czasów Elżbiety, o ile do rzemiosł wówczas znanych i praktykowanych się odnosi.

Każde inne rzemiosło, wszystkie inne miejscowości są swobodnemi i prawom o korporacjach podlegać nie mogą. Tym sposobem odkrycia i rzemiosła nowe, a nawet i te same w miejscowościach mało znanych dawniej, zupełnej swobodzie rozwoju zostawione, nie z krępującemi statutami wspólnego nie mają.

W rzeczy samej Anglja jest nadto przemysłowa i handlowa, aby swobodny rozwój w kierunku tym jakiemi bądź więzami przywilei lub innych przeszkód tamować mogła.

Podobnych losów doznawała i fabrykacja. Wielki przemysł nie mniej krępowanym zostawał: zarówno jak mały nie był pozostawionym swobodnemu rozwojowi pod opieką praw ogólnych, ale i tu narzucone z góry przepisy, do których pod zagrożeniem kary stosować się trzeba było, całą procedurę określają.

Do nadzoru fabrykacji ustanowionemi zostały stosowne magistratury; całe bandy dozorców schodziły częstokroć do warsztatów, przewracając i rewidując magazyny, rujnując rozpoczęte zaledwo lub skończone już wyroby i to jedynie celem skontrolowania, czy np. nici konopne razem z lnianemi w materji połączonemi nie zostały.

Przepisy wykonywanemi były ściśle:— najmniejsze niezastosowanie się do nich powodowało konfiskatę lub zniszczenie wyrobu. Za powtórzenie podobnego wykroczenia, fabrykant, a nawet handlarz z towarem nieprawidłowym pod pręgierzem byli stawiani.

Wprawdzie w czasach owych, jak i dzisiaj, dobra wiara przemysłowców nie zawsze była nieugiętą; znajdowali się i tam, jak się i obecnie znajdują fabrykanci fałszujący swe wyroby, ale z drugiej strony gwałty nie są w możności naprawić złych obyczai, i raczej wzburzają one niżeli łagodzą charakter człowieka.

W pośród nadużyć i niesprawiedliwości tych, powstałych z przepisów podniesienie przemysłu na celu mających, massy fabrykantów prowadzą dzieło swe bez myśli na jutro, podobne do owych mieszkańców Herkulanum, pracujących spokojnie u stóp wulkanu w chwili, gdy niszcząca lawa w wnętrznościach jego gotuje się i burzy.

Były wprawdzie umysły wyższe, pojmujące całą zgubę systemu; byli tacy, co rozumiejąc swobodę pracy, jako niezaprzeczone, nienaruszalne prawo każdego człowieka, podawali inne drogi przemysłowi: przecież tradycja, niezmierne zyski pewnych uprzywilejowanych, zawsze skuteczny stawiły opór.

Nakoniec, 1791 rok zadał śmiertelny cios potwornemu organizmowi, cały materjalny rozwój ludzkości żelaznemi krępującemu więzami.

Od tego czasu zniesienie wszelkich przywilei, przepisów cechowych i sam wewnętrzny sposób fabrykacji urządzających, jednem słowem swoboda pracy, powoli we wszystkich państwach Europy wprowadzana, dozwala przemysłowi, dobrobytowi publicznemu, instytucjom społecznym, rozwojowi umysłowemu całym zajaśnieć blaskiem i obfite wydawać plony.

III.

Teraz gdy przeszłość chociaż pobieżnym przedstawioną została rysem, rzućmy okiem na stan dzisiejszy rozwoju i przekonajmy się, czy czasy obecne nie więcej warte od tej tak często wychwalanej „złotej przeszłości."

Przypatrzmy się robotnikowi we wszystkich stadjach życia i pracy jego; śledźmy krok za krokiem od dzieciństwa do chwil młodzieńczych, od wieku dojrzałego do starości i upadku sił fizycznych.

Oto robotnik pracowity, ojciec familji, otoczony małemi dziećmi, stanowiącymi uciechę domowego ogniska, siłę do zniesienia przykrości obecnych, nadzieję na późniejsze lata. Ich to los był zawsze i będzie powodem niepokoi na przyszłość; pomimo bowiem częstokroć usilnej pracy ojca, pomimo współudziału matki w ponoszeniu trudów, zarobek, wystarczając na utrzymanie, nie zawsze dozwala robotnikowi oszczędzić groszy kilka na zapewnienie im kapitaliku, z któregoby w pierwszych chwilach nauki, potrzebne środki czerpać mogły. Zresztą w czyjeż ręce powierzyć dziecię, gdy matka wspólnie z ojcem na utrzymanie zarabiać musi?

Niepokoje te nie zatruwają już życia robotnikowi dzisiejszemu. Instytucja żłobków dla niemowląt zaradza potrzebie: — matki znalazły w nich schronienie pewne i troskliwą opiekę dla dzieci swoich.

(D. c. n.)

Uniwersytet dalej w Neapolu, zawiadomiony także o obchodzie uroczystości w Toruniu na cześć Kopernika, pragnął wspólnie z innemi zakładami naukowemi brać udział i upoważnił mnie listem następnym, ażebym go reprezentował:

Uniwersytet w Neapolu

Neapol 6 lutego 1873.

Do W. Wincentego Arnesego.

Panie!

Upraszam pana, ażebyś zechciał reprezentować uniwersytet w Neapolu w obchodzie 400 letniej rocznicy Mikołaja Kopernika, jaki pod dniem 19 lutego urządza w Toruniu Tow. Przyj. Nauk Poznańskie. Na uroczystości wielkiego tego Polaka upraszamy pana, ażeby mężowi, który jest słońcem nauk nowoczesnych, wszystkie narody i to każdy we własnym języku wyraził cześć i uwielbienie. Towarzyst. Przyj. Nauk Poznańskiemu przesyłam serdeczne pozdrowienie, panu zaś podziękowanie ze strony professorów wszystkich uniwersytetów w Neapolu.

Al Lip. V. d'Arnese Neaple.

L. Sattembrini rektor.

(Dokończenie nastąpi).

MAPPY

topograficzno-archeologiczne.

—

(Ciąg jedenasty).

Za wprowadzeniem do nas wiary Chrystusowej, wznosić się zaczęły (jak już powiedziano) kościoły katolickie na miejscach pogańskich gontyn. Do nich to prawdopodobnie poprzenoszono mnóstwo bałwochwalczych naczyń i przedmiotów, które do obrzędów powszechnie szerzącej się Religii stósownemi być się okazały; nie dziw przeto, gdy po naszych parafijalnych Świątyniach dotąd niekiedy podobne rzeczy napotykamy. Twierdzenie to wspiera wieś parafjalna Sławsk, w powiecie Konińskim, na lewym brzegu rzeki Warty położona. W roku 1852 wchodząc do kościoła tamecznego dostrzegłem w kruchcie, czyli w babińcu po lewej ręce przy samych drzwiach kościelnych, szczególnego kształtu naczynie, na podmurowaniu przymocowane, do święconej wody służące. Uderzające podobieństwo tegoż do popielnic glinianych, w których się kości ludzkie przepalone natrafiają; spowodowało bliższe nad temże zastanowienie się. Była to, że tak powiem, Urna gruba bez żadnych uszków i znaków runicznych, z kamienia polowego wyrobiona, cali nowopolskich 11 wysoka, z dnem kolistem, z wygięciem w górę baniastem, cali około 15 djametru w szerokości mającem, potem ku górze zwężonem przy otworze do cali 10 średnicy, z brzegami wygładzonemi, tak jak gdyby niegdyś pokrywą opatrzonemi. Głębokość wewnętrzna, w której się woda święcona przechowywała, mogła wynosić cali 7 a dno jej wznosiło się od środka w górę jakby cycek od szampanówki. Na zewnętrznej stronie wzdłuż przedstawiała się wypukło (haut-relief) niekształtnie wykuta postać kobiety z gołą głową, bez włosów i uszów, z rękoma na dół opuszczonemi, do bioder szczelnie przystającemi, z naciosami w miejscu palców, z ustami niby otwartemi, nosem i oczami nie foremnemi, piersiami od pokarmu nabrzmiałemi, z żywotem wzniesionym jakby wkrótce owoc miał wydać, z wyrazistą częścią płciową, bez nóg dolnych od kostek i z oznaczeniem dołka pod piersiami powyżej żywota. Cała ta Urna kamienna može ważyć najwyżej około 80 funtow nowopolskich. Według powyżej przywiedzionego opisu Niewiasta takowa oznaczała jakoweś bożyszcze, wyobrażające figurycznie obfitość, zyzność, czyli dostatek. Czyby to była Liada, Dziedzilla, albo Żywie, wielce powątpiewam, sąd o tem wszakże bieglejszym mężom pozostawiam; podobnej atoli postaci nie zdarzyło mi się wcale dopatrzyć pomiędzy 72 bożkami przy końcu wieku XVII w Prylwicach odkopanemi, uważam ją przeto za dawniejszą jeszcze. Czyby to była owa Baba, oznaczająca według wspólnego Narodów Mytu przyrodę karmicielkę, ziemię, naturę, której postacie w Słowiańszczyznie natrafiają się na kurchanach i mogiłach od środka Azyi po nad brzegami morza kaspijskiego, Azowskiego i Czarnego, jaką to drogą szły ludy do Europy, co ją zajęły, i tego stanowczo twierdzić nie można. Zasięgnijmy więc źródeł jeszcze wcześniejszych. W Historji powszechnej Kantuego (tłómaczenie polskie Tom I str. 326) czytamy: Sri albo Lakmi, druga Osoba Trójcy Niewieściej Indjan, żona Wisznu, przewodnicząca rolnictwu, uczy zasiewać, nabrzmiałe jej piersi są Symbolem obfitości, podobna do Wenery rzymskiej. Dalej pisze (str. 445), siła płodności usymbolizowana jest u Indjan przez organa rodzajne, w końcu mówi (str. 470), Egipcjanie dodawali postaciom kobiet piersi ogromnej objętości, Mumia potworzyła posągi z nogami ściśniętemi, rękami przyległemi do kadłuba i szyją sztywną. Z tych przeto powodów bożyszcze w Sławsku na Urnie wyobrażone odnosiłbym do kolebki jeszcze narodów Słowiańskich, a może i Scytyjskich. Rzeczy takowe doniesione Hr. Przezdzieckiemu, przedstawione były przez tegoż w dniu 22 Stycznia 1857 r. w Warszawie na Czwartkowem zebraniu Starożytników w Resursie kupieckiej i podane w krótkości drukiem w Gazecie Warszawskiej z dnia 12/24 stycznia 1857 r. pod Nr. 22.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Monarchiści francuzcy dokładają wszelkich usiłowań, żeby odwieść p. Thiers od polityki stanowczo republikańskiej, i do swojego obozu przeciągnąć.

Gdyby wierzyć korespondencjom z Paryża do „Gazety Kolońskiej," najbardziej do niepokojenia umysłów przyczyniają się orleaniści, którzy w obec wykazanej na ostatnich wyborach niemocy stronnictw monarchicznych, gotowi są wprawdzie poprzeć politykę republikańską p. Thiers, ale pod warunkiem że władzę zupełnie w ich ręce odda. Zdaje się być w tem posądzeniu wiele prawdy, przynajmniej zgadza się to z całą dotychczasową postawą orleańskiego stronnictwa. Sam zresztą p. Thiers zdaje się wierzyć w intrygi orleańskie; gdyż organ prezydentury „Soir," otwarcie oskarża książąt orleańskich, że dążą do obalenia prezydenta rzeczypospolitej.

Paryż, 4 maja. Większość Komisji Nieustającej żąda aby Thiers zmienił gabinet w duchu zachowawczym. (G. P.)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr 2061. Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 22 maja (3 czerwca) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze tegoż Magistratu odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus) na oddanie w entrepryzę robót około reperacji mostu na rzece Prośnie przy placu Ś-go Mikołaja w Kaliszu, poczawszy od summy anszlagowej rs. 849 kop. 97.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium równające się $^1/_{10}$ części anszlagowej summy t. j. rs. 85. Warunki licytacyjne i kosztorys, mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych. (195—3—1)

M. Kalisz d. 24 kwietnia (6 maja) 1873 r.

Prezydent, *Przedpełski.* — Radny, *Tański.*

M. LANDAU
DENTYSTA Z WARSZAWY

zawiadamia niniejszem, że w dniu dzisiejszym, otworzył w mieście Kaliszu filję swego zakładu pod przewodnictwem SYNA SWEGO również wykwalifikowanego dentysty.

Przyjmuje chorych od godziny 9-ej z rana do 6-ej wieczór w Hotelu Berlińskim.

Biednym bezpłatnie.

(198—35-2)

OSTRZEŻENIE.
PAPIEROSY SULJANA

Gatunek ten papierosów od czasu zjawienia się znalazł sprawiedliwe uznanie palących i wielkim cieszy się odbytem; w ostatnich czasach niektóre pomniejsze fabryki w Królestwie, puściły w handel papierosy tejże nazwy i formatu, niektóre w miejsce orła, jakiegoś ptaka używają, za pośrednictwem więc podobieństwa powierzchowności, kupujący papierosy Suljana nabywają wyrób zupełnie inny, dla uniknienia czego, upraszamy Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na firmę naszą na każdéj paczce i pudełku wydrukowaną.

Zarazem polecamy świeży gatunek papierosów równéj dobroci i smaku co powyższe, pod firmą **STOŁECZNE**, tylko cokolwiek grubszego formatu po 50 kopiejek za 100 sztuk.

SKŁAD HURTOWY naszych wyrobów u J. ROSENBLUMA w Warszawie.

St.-Petersburg dnia 17 lutego (1 marca) 1873 r.

178-5-2) **SAAGZI i MANGUBI,**

Właściciel dóbr Osina, dawniej do dóbr Koźmin należących, w powiecie Kolskim położonych, podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w dniu 13 (25) maja 1873 r. w urzędzie gminy Koźmin powiatu Kolskiego w godzinach popołudniowych poczynając od godziny 2-giej, odbywać się będzie publiczna głośna licytacja na wydzierzawienie z wolnej ręki w kawałkach od 4 do 8 mórg, ogólnej przestrzeni **170 morgów dwukośnych łąk nad rzeką Wartą** w tychże dobrach położonych, pod nazwą Osina za kanałem, na czas dzierzawy, poczynając od terminu licytacji do dnia 1 stycznia 1874 r. na gotowe z góry płacić się mające przy rzeczonej licytacji pieniądze.

(199)

1500 funtów
CHMIELU

z zaprzeszłorocznego zbioru, dobrze konserwowanego, są do sprzedania. Wiadomość u Wolfa Flasza negocjanta w Kaliszu przy ulicy Piskorzewskiej Nr. 326.

(194)

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości WW. Obywatelom, iż do naszego

SKŁADU ŻELAZA,
wyrobów stalowych, narzędzi rolniczych i kuchennych

NADSZEDŁ TRANSPORT

tektury smołowcowej, cementu Portlandzkiego, pługów, obsypywaczy, pogłębiaczy wrzesińskich oryginalnych i sprzedajemy takowe po **cenach nader umiarkowanych.**

Posiadamy również wielki zapas lemieszy, radlic, żelaza kutego i walcowanego i t. p. dawnego wyrobu, które w dobroci swéj, a gibkości zwłaszcza o wiele obecne wyroby przewyższa.

W końcu nadmieniamy, iż przyjmujemy zamówienia na wszelkie **maszyny i narzędzia rolnicze** chwilowo na składzie niebędące, które z najsłynniejszych fabryk zagranicznych za nader umiarkowaną prowizją sprowadzamy.

Skład na rogu ulicy Warszawskiej i Kanonickiej Nr. 70.

(186-3-2) **Z. Apt i Spółka.**

Nowo założony

WIELKI SKŁAD
cygar, papierosów, tytuniów i tabaki,
S. Gesang,

przy ulicy Warszawskiej, obok poczty, w domu pod Nr 60.

Niżej podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta i okolicy, o wyłącznie założonym składzie wyrobów tabacznych najlepszych fabryk w Cesarstwie i Królestwie, od najwyższych do najniższych cen. Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

Polecam się względom łaskawej publiczności.

S. Gesang.

Wszelkie obstalunki najściślej wykonane zostaną.

FABRYKA TABACZNA
NICOLAI P. KIKI (Serbja)
w St. Petersburgu i Belgradzie.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność i panów handlujących, iż gdy niektóre pomniejsze fabryki trudniące się po największej części **podrabianiem etykiet** przez naśladowanie koloru papieru, druku i t. p., sprzedają papierosy 3-go sortu pod nazwą *Trapezuntskie*, w cenie 30 kop. za 100 sztuk, który to gatunek między innemi mojemi wyrobami znakomity ma odbyt. Fabryka dla odróżnienia oryginalnych od naśladowanych, zmieniła od dziś dnia pakunek dawniejszy fjoletowy na pół biały i pół fjoletowy.

Upraszam niniejszem o zwrócenie uwagi panów kupujących na ten nowy pakunek papierosów **TRAPEZUNTZKIE.**

Skład hurtowy moich wyrobów u J. Rosenbluma w Warszawie.

St. Petersburg, d. 22 lutego (6 marca) 1873 r.

(179-3-2) **NICOLAI P. KIKI.**

Zaginął list zastawny 5% z 1869 r. na summę 250 rs. z 13 kuponami za № 070464. Zastrzeżenia odpowiednie porobione zostały u bankierów jak również Władzach Rządowych. Osoba zatem posiadająca powyższy list zastawny raczy się zgłosić do mieszkania w domu pod N-rem 378 na 1-sze piętro lub w domu nowym N-er 354, na dole dla udowodnienia własności. Łaskawy zaś znalazca raczy złożyć do redakcji Kaliszanina za odpowiednią nagrodą.

(200)

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.